

*Otrzymaliśmy moc Ducha Świętego***1. Moc dla głoszenia słowa Bożego**

Trudne czasy zawsze wymagały od ludzi większej odwagi i ofiary, czasem nawet złożenia w darze swojego życia i mienia. Taka rzeczywistość była bliska nie tylko pierwszym chrześcijanom, ale również wyznawcom Chrystusa w następnych wiekach i pokoleniach. Należy w takich okolicznościach zapytać o źródło mocy i mądrości dla pokonania trudnych doświadczeń życia. Odpowiedź zawarta jest w dzisiejszym pierwszym czytaniu: apostołowie i ich uczniowie otrzymywali moc Ducha. Działo się to podczas modlitwy i nałożenia rąk, podczas wypowiedzania wezwania, aby przybył Duch Święty i okazał swoją potęgę. Dzieje Apostolskie potwierdzają, że im trudniejsze były czasy i im bardziej wymagające doświadczenia lub prześladowania się piętrzyły, z tym większym powodzeniem głoszona była nauka Chrystusa, tym gorliwiej ludzie przyjmowali prawdę objawioną jako prawdę najważniejszą dla życia i wieczności. Ci, którzy przyjmowali moc Ducha, przekonywali się, że wspólnotą Kościoła kieruje wyłącznie Duch Święty, a On nie zna granic: ani terytorialnych, ani określonych przez ludzkie serca. Dlatego z tym większą wiarą i ufnością poddawali się mocy, przekazywanej przez apostołów w geście nakładania rąk i zanoszenia żarliwej modlitwy. Gest nakładania rąk praktykowany przez chrześcijan oznaczał również, że osoba nakładająca pragnie przekazać drugiej pewne wartości i dary, zwłaszcza te, jakie osobiście posiada. Był to więc znak budowania głębszej jedności w Chrystusie i między tymi, których Chrystus zjednoczył przez sakrament chrztu świętego.

2. W mocy Ducha nieustannie obecny Zmartwychwstały Pan

Przekazywana i jednocześnie przyjęta moc Ducha Świętego uzdalnia chrześcijan do zdecydowanej walki ze złem, nawet do bezpośredniej z nim konfrontacji. Bowiem często spotykamy się z atakami innych ludzi, z oszczerstwami, pomówieniami, jesteśmy również wyśmiewani za staromodną moralność i praktyki życia religijnego. Moc Ducha uzdalnia nas w takich okolicznościach do tego, abyśmy zachowali czyste sumienie i nie odpłacali złem za zło, ale zachowali dobro jako jedyną odpowiedź, która wychodzi od osób prześladowanych. W takich okolicznościach odważamy się również przyjąć zło na siebie, jak uczniowie wierni Chrystusowi, w myśl słów Zbawiciela: „Nie stawiajcie oporu złemu; lecz jeśli cię ktoś uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi” (Mt 5,39). Pan Jezus zobowiązał nas do takiej niezwyklej postawy, bowiem polecił nam: „miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują” Taka postawa i determinacja chrześcijan wzbudzała i nadal wzbudza nie tylko zdziwienie, ale zdumienie, a częściej jeszcze w sferze wewnętrznej wzbudza niepokój sumienia i serca osób prześladowanych.

Źródłem prawdziwej i pełnej mocy do takich postaw jest niewątpliwie ostateczne zwycięstwo Chrystusa Zmartwychwstałego. Zapewnił apostołów, a przez nich także i nas, że zawsze będzie z nami aż do skończenia świata. Jego nieustanna obecność to gwarancja powodzenia dla naszego godnego życia, godnych wyborów i sensownych życiowych decyzji. Dlatego swoje racje chrześcijańskie, swoją wiarę i doświadczenie miłości będziemy z przekonaniem ochraniać, korzystając z cnoty łagodności, bez zamykania się i pielęgowania uczucia krzywdy oraz nienawiści. Zmartwychwstały Pan jest

przecież Zwycięzcą śmierci i Dawcą życia, Zwycięzcą piekła i Dawcą nieba, Zwycięzcą szatana i Dawcą łaski wiecznego spocznienia w doskonałości Boga.

3. Jezusa należy słuchać sercem.

Przyjęcie powyższych łask i Bożego obdarowania wymaga, aby w nas dokonywało się nieustanne słuchanie Boga sercem. To właśnie Jezus w Wieczerniku zapowiedział apostołom i tym, którzy dzięki ich słowu Mu uwierzą, że pošle do nas Ducha Świętego Pocieszyciela. Właśnie On jest nie tylko Pocieszycielem, ale jest jeszcze pełniej naszym obrońcą, Opiekunem, kimś kogo wzywamy do okazania pomocy, kimś, kto ma nieustannie być obok nas. To on w codzienności roztacza nad nami swoją opiekę, tym bardziej że nasze codzienne życie jest poddawane stałym atakom złego ducha oraz ducha tego świata, a więc grzechu.

Prośmy zatem o moc Ducha, który sprawia w Eucharystii, że chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Zbawiciela, a wszyscy przyjmujący Je tworzą integralną rodzinę Ludu Bożego. Troszczmy się o codzienne uczestnictwo w takiej właśnie wspólnotocie życia.

ks. Wiesław Wenz